

# Zapomnieć o ZSRR

19 marca 2024

Przedwczoraj minęła 33 rocznica jednego z najbardziej nieznanych historycznych zdarzeń najnowszej historii. Dokładnie 17 marca 1991 roku w ZSRR przeprowadzono referendum dopytując się narodów radzieckich czy życzą sobie wysadzenia tego tworu w powietrze, czy też jego zachowania i dalszych reform.

Przy frekwencji blisko 80% ponad 3/4 głosujących odpowiedziało się jednoznacznie za utrzymaniem ZSRR. Oczywiście, dla wielu ta informacja to jakiś szok, bo nie uczą tego w szkołach, nie piszą o tym w mediach, nie robi się na ten temat prestiżowych konferencji naukowych czy jakichś akademickich sympozjów, za to rozmaite policje historyczno-ideologiczne jak np. Instytut Pamięci Narodowej, czuwają nad tym, aby wiedza o tego rodzaju faktach historycznych nie stała się czasem zbyt powszechna. Wówczas trudno byłoby subordynować nacje Kolektywnego Zachodu w duchu obłąkańczego antykomunizmu i twierdzić, że rozpad ZSRR był wielkim zwycięstwem dobra nad złem i demokracji nad dyktaturą.

Zważywszy, że większość obywateli tego kraju (tak, tak, tych biednych ludzi sponiewieranych rzekomo przez totalitaryzm, KGB, kolejki po ocet, brak możliwości swobodnych podróży zagranicznych, Hołodomor i Czarnobyl) masowo i jednoznacznie odpowiedziała się za utrzymaniem radzieckiej federacji, dość łatwo wychwycić, że działania zakończone jej katastrofalnym rozpadem, były w oczywisty sposób niedemokratyczne i wbrew vox populi. Zniszczenie ZSRR przez dyletantów, zdrajców, bezpieczniaków i zwyczajnych przygłupów czy naiwniaków politycznych jak Gorbaczow, było potworną klęską ludzkości i jeszcze bardziej potworną hekatombą lewicy.

Ta ostatnia, od początku lat 1990., przeszła niemal w całości na pozycje neoliberalne, nigdy nie zadała sobie minimum trudu

(poza dosłownie kilkoma osobami), by przeanalizować upadek modelu radzieckiego, zrewidować doktrynę, wprowadzić niezbędne modyfikacje i dalej walczyć o rządy państw i rządy dusz. Tak samo zresztą postąpili fani zachodniego socjaldemokratyzmu, który również się załamał w tym samym okresie. Oczywiście, mowa tu o lewicy na Kolektywnym Zachodzie.

Kubańskie, chińskie, rosyjskie czy wietnamskie, a nawet białoruskie magazyny teoretyczne działające pod auspicjami tamtejszych partii komunistycznych czy socjalistycznych opracowały tę tematykę i wciąż pogłębiają swoje analizy. Ale w naszych szerokościach geograficznych lewica jest po prostu potworną ideologiczną kloaką. Serio, to jest basen wypełniony antykomunistycznym fekaliami, w którym brylują albo szurystowscy drobni burżua ze swoimi Baśniami Tysiąca i Jednej Płci, albo historyczne matole popierające amerykański imperializm i „liberalną demokrację” (cokolwiek to znaczy), albo dzieci skrajnie zdemoralizowanej późnej biurokracji z okresu Republik Ludowych. Z tą zgrają ludzie, którzy minimalnie choćby znają doktrynę socjalizmu naukowego czy też ci zamierzający naprawdę przyłożyć rękę do zmieniania świata na lepszy, nie powinni łączyć żadnych nadziei, ani – w żadnym wypadku! – nie mogą plasować tam swojej politycznej lojalności. Ta gnilna bańka i tak ma tylko siebie! Poparcie w społeczeństwie mają na śmiesznym poziomie. Nie dodawajmy tym fałszywej wiarygodności angażując się w ich kretyńskie inicjatywy inaczej niż w sposób bezwzględnie krytyczny.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)